

Po odejściu Wikuni przyszedł czas bardzo trudny. Mnóstwo myśli, zdań, kłębi się po głowie, ale uporządkowanie ich jest bardzo trudne. Dzisiaj spróbuję...

Żałoba... czas najtrudniejszy w naszym życiu. Żałoba po odejściu dziecka jest dla mnie jeszcze trudniejsza... Pozwalam sobie porównać, bo pochowałam już Tatę, Mamę i Wnuczkę.

W głowie jest chaos. Trudno poradzić sobie z uczuciami i myślami. Przelanie ich na papier, a potem przeczytanie, porządkuje nasze myśli. Czasami pozwala zrozumieć, co przeżywamy.

Żałobę TRZEBA PRZEŻYĆ! Nie uciekać od bólu, rozpaczy. Pozwolić sobie na łzy, na bezsilność. ?*Czas goi rany, wspomnieniami rekompensuje to, co utraciliśmy.*? Bardzo prawdziwe, ale musi upłynąć dużo czasu, żeby można było spojrzeć na zdjęcie, ubrano, zabawkę, wziąć je do ręki, powąchać...

Ciężko mi pisać... chociaż rano ?napisałam? w głowie cały artykuł. Robię postępy, wracam powoli do życia. Niczego nie przyspieszam. Wikunia jest w moich myślach prawie cały czas. Czasami czuję Jej obecność. Czuję, jak obejmuje mnie za szyję... To było moje niespełnione marzenie... żeby świadomie objęła mnie za szyję. Tylko tyle? Aż tyle!!!

Czasem dopada mnie tak straszna bezsilność i rozpacz, że nie jestem w stanie podnieść się z łóżka. Ale są też dobre dni. Wtedy chodzę na spacery, do kawiarni, spotykam się ze znajomymi. Zapisałam się na jogę i pilates. Po 33 latach od zrobienia prawa jazdy postawiłam zacząć jeździć ? kupiłam samochód. Na razie jeżdżę z instruktorem, ale mam nadzieję, że zacznę też sama.

To mój sposób na rozpoczęcie nowego życia. Powrotu do poprzedniego nie ma. Przez cztery lata wydarzyło się bardzo dużo złego i dobrego. Wszyscy jesteśmy już inni. Wikunia zmieniła nas. Cenne to doświadczenia. Wzbogacają nas, uszlachetniają, czynią wrażliwszymi...

W głowie nadal chaos...

mama-babcia